

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 3

(226)

lut

2004

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

POLACY

Człowiek,
Uczony,
Pedagog

KULTURA

Więźń carski

W numerze

W historii rozwoju krajowej i światowej mikrobiologii Włodzimierz Wysokowicz zajmuje miejsce szczególne. Wybitny mikrobiolog, doskonały immunolog, patologoanatom, autor oryginalnych badań, założyciel szkoły mikrobiologii, epidemiolog, działacz społeczny – oto krótki zarys domeni działalności tego człowieka. • 5

W twierdzy św. Piotra i Pawła, zwanej ruską Bastylią pierwszymi więzionymi Polakami byli uczestnicy insurekcji kościuszkowskiej: Tadeusz Kościuszko, jego adiutant Stanisław Fiszer oraz Julian Niemcewicz, osadzeni w twierdzy w końcu listopada 1794 r. • 4

Przygraniczne dociekania

Kontynuujemy druk obszernych urywków publikacji pt.: „Nadanie nowego sensu pojęciom granic między państwami i granic między ludźmi: polityka odnośnie przewyżnienia nowych linii podziału” - analitycznego sprawozdania, zawierającego wyniki badań przeprowadzonych przez w ubiegłym roku (tuż przed wprowadzeniem reżimu wizowego). W badaniach tych, prowadzonych na terytorium dwóch obwodów Ukrainy – lwowskiego i wołyńskiego oraz województwa lubelskiego, uczestniczyli ukraińscy i polscy eksperci i dziennikarze.

Granica i jej problemy

Praktycznie wszyscy ankietowani na różnych przejściach granicznych, znajdujących się w obwodach wołyńskim i lwowskim Ukrainy, jednogłośnie podkreślali, że właśnie sama procedura przekraczania granicy, odprawa paszportowa i celna zarówno po stronie ukraińskiej, jak i polskiej, odbywa się nad wyraz powoli.

Uczestnicy ankiety często są świadkami kolejek na granicy, które zazwyczaj, ich zdaniem, tworzo-

ne są sztucznie przez służby graniczne i celne po obu stronach granicy. Mniejszość ankietowanych widziała kolejki, które, jak oni uważają, powstały z winy samych kierowców samochodów, którzy czekają na „swoją” kolejkę, kiedy to pracować będzie „przyjazna” im zmiana służby celnej. Jednak wydaje się, że tak naprawdę sami ankietowani często nie mogą odróżnić „prawidłowej” kolejki od tej „sztucznie stworzonej”.

Ciąg dalszy na str. 6

W pewnym „UNIWERMAGU”

■ W agencji UNIAN w Kijowie 30 stycznia prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie (MSPPU) Jerzy Konik i wiceprezes Jarosław Nowacki zwołali konferencję prasową, na której zapoznali dziennikarzy z sytuacją wynikłą we Lwowie wokół Domu Handlowego „Magnus” (zamknięta spółka akcyjna Lwiwskiej Centralnyj Uniwermag - ZAT LCU).



Dom handlowy „Magnus” znajduje się w centrum Lwowa w gmachu byłego CUM-u. W roku 1999 J. Konik i J. Nowacki oraz ich wspólnik – obywatel Ukrainy Bohdan Szałaj nabyli około 65% akcji ZAT LCU: Konik – 25%, Nowacki – 30%, Szałaj – 10%. Obiekt, według ich słów był wtedy w stanie opłakanym pod względem ekonomicznym i technicznym. Dzięki własnym inwestycjom (300 tys. USD) i kredytom (1350 USD) były CUM odremontowali, zaś w sierpniu 2003 roku uruchomili jako Dom Handlowy „Magnus”. Ku uciesze klientów i satysfakcji handlowców. Niestety, z czasem, w miarowym pulsie tego złożonego organizmu pojawiły się szmery.

I oto niespodziewanie w sobotę 24 stycznia pomieszczenia biurowe „Magnusa” zostały zajęte przez komornika w asyście milicjantów. Nieproszeni goście zabrali z sejfu dokumenty założycielskie i pieczętki, działając na podstawie uchwały Sądu Boryspolskie-

go. Komornik powiadomił dyrektorkę o mianowaniu nowego kierownika spółki, wybranego na walnym zebraniu akcjonariuszy 22 stycznia, na mocy którego już 23 stycznia sąd w podkijowskim Boryspolu, po rozpatrzeniu pozwu jednego z akcjonariuszy dysponującego m.in. mniej niż 1% akcji) przyjął to orzeczenie.

O walnym zebraniu, jak i posiedzeniu sądu główni akcjonariusze nie byli zawiadomieni i, rzecz jasna, na rozprawach nie byli obecni. Zdumiewa niespotykane na Ukrainie tempo postępowania w tej sprawie: 22 stycznia – walne zebranie we Lwowie, 23. – sprawa w sądzie pod Kijowem, a 24. zjawia się komornik znów we Lwowie, i już z milicją! Fantastyka - «мы роженны, щоб сказку сделать быльню»!

Poza tym okazało się, że jeszcze w kilku sądach w różnych miejscowościach Ukrainy rozpatrywano pozwy drobnych akcjonariuszy ZAT LCU o tej samej treści i wyniesiono takie same

orzeczenia. Szczególną uwagę warto tu zwrócić na posiedzenie Sądu dla Hołosijewskiej Dzielnicy Kijowa, które odbyło się 29 stycznia, akurat kiedy zwołano tam ogólnoukraińską naradę poświęconą „problemom walki ze zorganizowaną przestępczością i korupcją”, na której m.in. wystąpił prezydent Kuczma.

Adwokat poszkodowanych, Swietłana Galczewska (obecna na konferencji prasowej), poproszona o skomentowanie tej historii powiedziała, że celem akcji jest doprowadzenie spółki do bankructwa poprzez zawieszenie jej działalności, oraz zmuszenie głównych akcjonariuszy do rezygnacji ze swoich udziałów i sprzedaży własności na aukcji. „Co do orzeczeń tych sądów - powiedziała Pani adwokat - to były one sporządzone z poważnym naruszeniem przepisów proceduralnych, ustalonych w art. 152 części III Kodeksu Cywilno-Procesualnego Ukrainy”.

Ciąg dalszy na str. 3

Bal nr 0

Tradycji stanie się zadość

Mowa o pięknym zwyczaju panującym wśród Polaków kijowskich – Karnawałowych Balach Składkowych, które grzmiały na początku stulecia w naszym pradawnym grodzie.



Atmosfera Balu zachęcała do tańca

Przypomniał nam o tej tradycji Konsul Generalny RP w Kijowie Pan Minister Sylwester Szostak, który zaproponował prezesowi ZPU Panu Stanisławowi Kosteckiemu oraz kierownikowi „Domu Polskiego”, siedziby FOPU w Kijowie - Pani Marii Siwko odnowienie tego zwyczaju, integrującego środowisko polskie.

W dniu 7 lutego br. w gościnnych progach „Domu Polskiego” w Kijowie przy wspólnym, oryginalnie przybranym stole, pełnym wymienionych dań kuchni pol-

skiej spotkało się blisko 30 przedstawicieli kluczowych struktur polonijnych działających w stolicy Ukrainy.

Po solennym zagajeniu Konsula Generalnego, który m.in. podzielił się impresjami z balów tego rodzaju, organizowanych wśród Polonii austriackiej, każdy z obecnych zapragnął wypowiedzieć się w kwestiach mniej czy bardziej poważnych. Z czasem zapanowała serdeczna, niemal rodzinna atmosfera. Zabrzmiały przemysłne toasty. Ruszyły popisy wokalne i taneczne.

Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż sentencja „Działajmy razem”, która niejednokrotnie przewijała się w wielu publikacjach naszego pisma, stała się naczelną



... Potrafimy się razem bawić!

maksymą tego niepowszedniego spotkania. I tu nasuwa się konkluzja - jeżeli potrafimy razem bawić się tak doskonale, to co nam przeszkadza razem równie korzystnie współpracować?

A wracając do Balu, to impre-

zie tej przyznano numer zerowy i jest jeszcze dość dużo czasu, aby przygotować należycie Pierwszy Polski Karnawałowy Bal Składkowy A.D. 2005 w Kijowie.

A. KOSOWSKI
(Zdjęcia autora)

Kościół

Różne bywają uroczystości. Często chęć nadania im bogatej oprawy sprawia, że za nią całkowicie ginie treść. Ta uroczystość była inna. Uderzała w niej niezwykła skromność, skupienie i prawdziwie chrześcijańska radość – cicha, źródło której wypływa z serca wierzącego człowieka, wypływa z jego wiary w Boga.

A powód do radości był wielki. Kijowowi przybyła jeszcze jedna, piękna świątynia katolicka. I wprawdzie tego styczniowego dnia poświęcano tylko dolny kościół, ale stoją już mury całego chramu pw. Najświętszej Maryi Panny – Matki Kościoła (na lewym brzegu Dniepru, przy Bulwarze Pierowa), a zatem jest nadzieja, że za kilka lat będziemy świadkami jeszcze jednej, pięknej uroczystości. A na tę, która miała miejsce w dniu 25 stycznia br., gromadnie przybyli wierni z kijowskich parafii, bo przecież to święto dla całej wspólnoty katolickiej.

Uroczystą Mszę św., której przewodniczył Jego Ekscelencja ks. bp Stanisław Szzyrkoradiuk, rozpoczęła procesja z Krzyżem, która przeszła środkiem kościoła. Chór zaintonował pieśń, w której zabrzmiały znamienne słowa: „Kościół Chrystusowy jest Królestwem Prawdy i Życia”. Następnie głos zabrał proboszcz parafii, brat

„Owoc pracy rąk ludzkich i błogosławieństwa Bożego”

Konstantyn Morozow OFMCap, który ciepłymi słowami przywitał przybyłych na uroczystość i dodał, że obecność na niej ks. bpa Stanisława ma wymiar symboliczny, bowiem to właśnie On w listopadzie 1996 roku odprawił w tym miejscu, pod gołym niebem, Mszę św., a teraz czyni to w ciepłym, przytulnym, białym chramie. Bp Stanisław zaś od siebie dodał, że

„budowa powinna cieszyć serca i oczy” i nie trudno było się o tym przekonać, patrząc na wiernych uczestniczących w Liturgii.

W czasie Liturgii Jego Ekscelencja ks. bp Stanisław Szzyrkoradiuk wygłosił homilię, w której nawiązał do wędrówki ludu wybranego po pustyni. Kiedy byli głodni, Bóg posłał im mannę – chleb, kiedy byli spragnieni, Bóg

sprawił, że ze skały wytrysnęła woda. O tym wszystkim mówi nam Stary Testament. Ale na próżno szukać w nim fragmentów, które opowiadałyby o wdzięczności człowieka za to, co Bóg dla niego uczynił. Nasze życie bez Boga jest taką pustynią, ale życie w Kościele to życie z manną i wodą, które Kościół daje nam w postaci swojej nauki.

Ks. bp Stanisław mówił również o niebezpieczeństwach czyhających na współczesnego człowieka, a wynikających z działalności sekt. Naszym zadaniem jest odróżnienie prawdziwego Kościoła Chrystusowego od tych organizacji, które starają się do niego upodabniać.

Bp Stanisław podkreślił, że Kościół powinien stawać w obronie moralności. W jej obronie powinni stawać członkowie Kościoła, bo tam gdzie jest chrześcijanin, tam jest także Kościół.

Następnie ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia dolnego kościoła i pokropił wodą święconą pomieszczenie i wiernych.

Bardzo wyjątkowy był moment przekazania znaku pokoju.

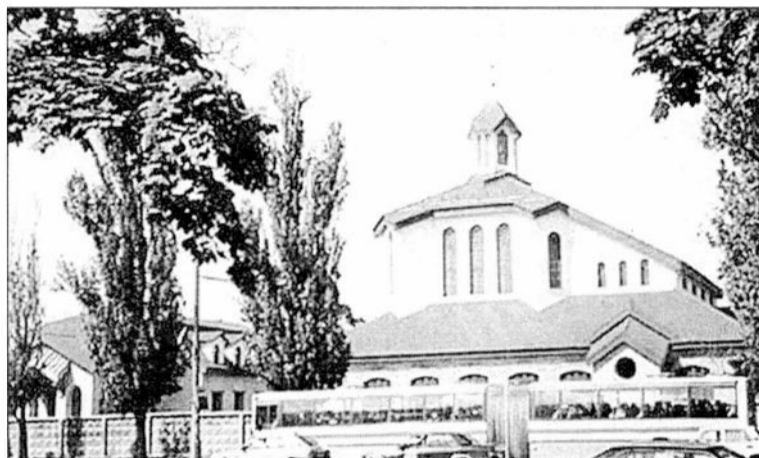
Ludzie wyciągali do siebie ręce z niezwykle szczerym, ciepłym i radosnym uśmiechem na twarzy, w którym zawarta była cała radość wypływająca z faktu, że oto poświęcono nowy Dom Boży.

Na zakończenie uroczystości parafianie podziękowali ks. Biskupowi za dokonanie aktu poświęcenia dolnego kościoła i wręczyli Mu bukiet herbacianych róż. Proboszcz parafii również podziękował biskupowi Stanisławowi i podkreślił, że „najważniejsze jest budowanie chramu Bożego w sobie”.

Zanim jeszcze ks. Biskup udzielił wiernym błogosławieństwa, zwrócił się do uczestników uroczystości z następującymi słowami: „To szczęśliwy dzień. Powstał kościół, który jest owocem pracy rąk ludzkich i błogosławieństwa Bożego”. Jego Ekscelencja zachęcił wszystkich do modlitwy za tych, którzy nie mają jeszcze swoich świątyń, którym je zabrano i do tej pory nie zwrócono. „Niech nas Bóg broni przed niesprawiedliwością” – dodał ks. Biskup.

Do domów rozchodzono się cicho, bez pośpiechu. A każdy z uczestników tej podniosłej uroczystości niósł w swoim sercu płomyk radości, której źródłem jest wiara w Boga. I nawet sama przyroda dostosowała się do tego dnia – było biało, bezwietrznie, a z nieba spadały błyszczące płatki śniegu...

Dorota JAWORSKA



Świątynia pw. Najświętszej Maryi Panny – Matki Kościoła (fot. z 2002 r., autor zdj. Anatols Kauszka)

dzie 1996 roku odprawił w tym miejscu, pod gołym niebem, Mszę św., a teraz czyni to w ciepłym, przytulnym, białym chramie. Bp Stanisław zaś od siebie dodał, że

radiuk wygłosił homilię, w której nawiązał do wędrówki ludu wybranego po pustyni. Kiedy byli głodni, Bóg posłał im mannę – chleb, kiedy byli spragnieni, Bóg

Więści z Żytomierza

Mała, acz ważna ROCZNICA

1 lutego br. w Żytomierskim Domu Polskim odbyła się Konferencja Czytelnicza „Gazety Polskiej” poświęcona drugiej rocznicy istnienia pisma. Niestety, p.o. redaktora naczelnego Sergiusz Rudnicki zachorował, dlatego sprawami organizacyjnymi zmuszona była zajmować się energiczna Łesia Aleksiejenko.

Święto rozpoczęto Mszą świętą w palotyńskiej kaplicy Miłosierdzia Bożego. Księża palotyński są przyjaciółmi gazety od chwili jej powstania. Aktywnie współpracują z redakcją, piszą artykuły na tematy religijne.

O godz. 11.00 Łesia Aleksiejenko uroczystie otworzyła Konferencję, witając wszystkich gości. Goście honorowi przekazali pozdrowienia pracownikom Redakcji, złożyli okolicznościowe życzenia. Szkoda, że ze względu na brak czasu nie doszedł do skutku planowany przyjazd na uroczystość Konsula Generalnego RP w Łucku Wojciecha Gałązki.

W ten radosny dzień dzien-

Gazeta
Леська
Gazeta Polska

nikarzy pozdrawiali przedstawiciele władz miejskich, prezisi organizacji polonijnych Żytomie-

czyła prezenty swoim najlepszym, najaktywniejszym autorom artykułów, czytelnikom, dystrybutorom. „Gazeta Polska” nie posiada prenumeraty, a zatem rozpowszechniana jest głównie przez dystrybutorów. Nakład pisma sięga dziś 650 egzemplarzy, 500 z których realnie udaje się sprzedać.

Na spotkaniu członkowie redakcji dzielili się swymi radościami i trudnościami, zastanawiali nad koniecznymi zmianami.

Konferencja przebiegła w ciepłym, rodzinnym klimacie. Po części oficjalnej odbyło się spotkanie integracyjne, podczas którego wszystkich chętnych poczęstowano chlebem ze smalcem i czosnkiem.

Smaczna to była rocznica!

Eugeniusz KLIMAKIN



Łesia Aleksiejenko uroczystie otworzyła konferencję

za i okolic. Podczas Konferencji odczytano listy, które redakcja otrzymała z okazji święta od p. Minister Anny Skowrońskiej-Łuczynskiej, Konsula Generalnego w Łucku Wojciecha Gałązki oraz innych sympatyków pisma.

Ze swej strony Redakcja wrę-

Impreza



Dążenie ku pięknu

W dniach 2-8 lutego br. w Kijowie gościł wspaniały Chór Kameralny z Legnicy. Występy chóru odbyły się na czterech scenach kijowskich: w Narodowej Akademii Muzycznej im. P.I. Czajkowskiego, na scenie Politechniki Kijowskiej, w Domu Nauczyciela oraz w kościele katedralnym św. Aleksandra. Na każdym koncercie razem z legnickim chórem śpiewali wokaliści z Narodowego Chóru Kijowskiego Instytutu Politechnicznego. Podczas koncertów wykonywano utwory Bortniańskiego, Czajkowskiego, Bacha, Berezowskiego. Organizatorami koncertów były Politechniki: Wrocławska i Kijowska.

Chór z Legnicy powstał w 1999 roku. Często koncertuje, uczestniczy w różnorodnych konkursach i równie często zdobywa na nich główne nagrody. Nagrał już swoją pierwszą płytę. Założycielem chóru jest dyrygent Jarosław Lewków. W chorze śpiewa 25 osób. Są to uczniowie i studenci legnickich szkół. Żaden śpiewak nie jest zawodowym muzykiem. Celem istnienia zespołu jest dotarcie do piękna,

poszukiwanie piękna w muzyce. Właśnie muzyka pomaga uczestnikom chóru tworzyć harmonię w samych sobie. Zapewne dlatego dyrygent nazywa swój chór „magicznym”.

Pan Lewków pięć lat studiował w Kijowskim Konserwatorium, a zatem współpraca z muzykami ukraińskimi opiera się głównie na jego kontaktach osobistych. Ustalono już termin jesiennej wyjazd chóru Kijowskiej Politechniki na występy gościnne do Polski. Zaplanowano także wspólne obozy szkoleniowe.

Według słów pana Lewkova nie udało się, niestety, nawiązać żadnych kontaktów z Instytutem Polskim w Kijowie, chociaż dyrygent Narodowego Chóru Politechniki Kijowskiej Ruslan Bondar zwracał się do kierownictwa Instytutu z prośbą o pomoc. Szczerze mówiąc, ten fakt zdumiewa, ponieważ Instytut Polski często występuje w roli organizatora różnych imprez kulturalnych. Dlaczego tym razem polska placówka nie pomogła swoim rodakom?

Tatiana SMIRNOWA

(Zdjęcie A. Kosowski)

Seminarium dla LIDERÓW

Pod koniec stycznia br. w Żytomierzu odbyło się seminarium, na którym młodzież polonijna mogła dowiedzieć się, jak zostać liderem.

Spotkanie to zorganizował i przeprowadził prezes Młodzieżowego Towarzystwa Polaków Żytomierza – Władysław Krasiczkow (wywiad z nim drukowaliśmy w poprzednich numerach „DK”).

W seminarium uczestniczyło 20 młodych ludzi z Żytomierza, Nowego Zawodu a także niezależny działacz polski z Radomyśla – Diana Fuentes.

Podczas seminarium pan Krasiczkow przedstawił obecnym swój własny folder „Sztuka bycia liderem”, opowiadał, jaki powinien być prawdziwy lider, jak należy kształtować stosunki z podległymi, w jaki sposób bezbłędnie budować relacje w organizacji.

Żytomierskie Towarzystwo Młodzieży Polskiej w ubiegłym roku praktycznie nie działało. Teraz nowy prezes Krasiczkow planuje odrodzić organizację, a więc temat omawiany na seminarium miał pomóc aktywowi MTPŻ w jego działalności.

Nie wiem, na ile o tym spotkaniu można powiedzieć, że było owocne. Na przykład menedżer projektów edukacyjnych PTMŻ, I. Pereczko, bardzo krytycznie oceniła poziom seminarium. Jej zdaniem, W. Krasiczkow nie jest kompetentny w tym temacie. Są i inne, mniej krytyczne opinie, lecz na pewno należy podziękować organizatorowi za aktywność i chęć do pracy dla dobra młodej Polonii ukraińskiej.

EKLI

Wizyta Konstiantyna Hryszczyński w Polsce

W dniach 4-5 lutego 2004 r. oficjalną wizytę w Warszawie złożył Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy Konstiantyn Hryszczyński. Pierwszego dnia wizyty szef ukraińskiej dyplomacji spotkał się z Ministrem Spraw Zagranicznych RP Włodzimierzem Cimoszowiczem.

Po rozmowach „w cztery oczy” Włodzimierz Cimoszowicz m.in. powiedział: „Od wielu lat bardzo dobre relacje łączą Polskę i Ukrainę, ale możemy jeszcze wiele zrobić dla kontaktów bezpośrednich między obywatelami obu krajów. Okazją do tego będzie rozpoczynający się wkrótce Rok Polski na Ukrainie”.

Obaj ministrowie omówili m.in. współpracę polsko-ukraińskich firm w rekonstrukcji Iraku oraz przyszłość wspólnych projektów energetycznych, w tym ropociągu Odesa-Brody-Gdańsk. Według W. Cimoszowicza, śródowa decyzja rządu Ukrainy dotycząca ropociągu Odesa-Brody jest ważna,

ponieważ „czyni perspektywę tego projektu klarowną, jasną i od dzisiaj jest wszelki sens, żeby rozmawiać o praktycznych konkretach, żeby zajęły się tym przedsiębiorstwa, rząd określił rodzaj i skalę swego poparcia i żebyśmy poszukiwali także poparcia partnerów europejskich”.

Ministrowie uczestniczyli w obradach VII sesji Stałej Polsko-Ukraińskiej Konferencji Integracji Europejskiej. Jej celem jest wspieranie europejskiego wyboru Ukrainy, proeuropejskich postaw w administracji i społeczeństwie ukraińskim, a także przekazywanie polskich doświadczeń z procesu integracji z Unią Europejską. Sesje Stałej Polsko-Ukraińskiej Konferencji Integracji Europejskiej odbywają się na przemian w Polsce i na Ukrainie od 1999 r.

Podczas drugiego dnia wizyty Konstiantyn Hryszczyński spotkał się z premierem Leszkiem Millerem oraz marszałkami Sejmu i Senatu - Markiem Borowskim i Longinem Pastusiakiem.

Ukraina - Polska

Marszałek Sejmu w rozmowie z wysokim ukraińskim gościem wyraził satysfakcję z powodu ostatnich decyzji rządu ukraińskiego, dotyczących ropociągu Odesa-Brody. „Oznacza to - stwierdził - że nic już nie stoi na przeszkodzie, aby powstała polsko-ukraińska spółka, która zajmie się przesyłaniem azerskiej i kazachskiej ropy do Polski”.

Marszałek Borowski zwrócił uwagę Ministra Hryszczyński na sytuację polskich przedsiębiorców na Ukrainie, skarżących się ostatnio często na nierównoprawne traktowanie i szykany ze strony władz lokalnych i służb podatkowych.

W trakcie rozmów odnotowano też stopniową poprawę w dziedzinie wydawania wiz polskim obywatelom Ukrainy, zwracając zarazem uwagę na konieczność usprawnienia odpraw na przejściach granicznych między naszymi krajami. Omawiano również możliwości najpełniejszego wykorzystania programów współpracy regionalnej i transgranicznej oraz programu sąsiedztwa proponowanego przez UE.

(Ze źródeł PAP
oprac. A. KOSOWSKI)

Polska - dobrym partnerem

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ - przede wszystkim

Przedsiębiorczość - rozwój - praca - to trzy główne kierunki strategii społeczno-gospodarczej, realizowane przez polski rząd, tak w okresie obecnym, jak i po roku 1990. W tej kierunkowej „triadzie” - przedsiębiorczość jest czynnikiem bodaj podstawowym, bo inicjującym i warunkującym rozwój gospodarczy i dającym miejsca pracy - czyli zatrudnienie.

Rozwijanie cech przedsiębiorczości i kształtowanie postaw proprzedsiębiorczych - to w warunkach wysokiego bezrobocia (a takie są w Polsce) jeden z podstawowych elementów zmierzających do poprawy sytuacji na rynku pracy. Tworzenie własnych firm - to nie tylko alternatywa dla dość trudno osiągalnej pracy najemnej, ale również szansa rozwoju całej gospodarki. Dlatego też podejmowane są i będą działania zmierzające do kształtowania ducha przedsiębiorczości, w szczególności wśród młodzieży, absolwentów, osób bezrobotnych, kobiet i osób niepełnosprawnych.

Ważnym, a może i decydującym obszarem przedsiębiorczości, a więc i tworzenia grup czy warstw społeczeństwa o średnim standardzie majątkowym i bytowym, mierzoną najczęściej średnim poziomem dochodów - jest sektor małej i średniej przedsiębiorczości. To ten właśnie sektor stanowi podporę europejskiej gospodarki i jest głównym źródłem miejsc pracy. Rozwój i dynamika przedsiębiorczości w tym sektorze wpływa:

- na wzrost gospodarczy,
 - na - co jest szczególnie ważne - poprawę konkurencyjności wyrobów i usług na rynkach światowych,
 - na zmiany w strukturze produkcji i usług,
 - na wzrost zatrudnienia.
- A to wszystko - decyduje o standardzie i poziomie życia społeczeństwa. Dla ilustracji - małe i średnie przedsiębiorstwa stanowią:

- 99,8% ogólnej liczby przed-

siębiorstw polskich, a ich udział stanowi,

- w wytwarzaniu PKB - 49,4%,
- w zatrudnieniu - 66,4% ogółu pracujących,
- w eksporcie - około 50%.

Tylko w latach 1995-2000 - w małych i średnich przedsiębiorstwach powstało około 1 miliona nowych miejsc pracy.

Nasze przedsiębiorstwa - trzeba to obiektywnie przyznać - są jeszcze słabsze kadrowo, kapitałowo i technologicznie w stosunku do unijnych. Dlatego też potrzebna jest skuteczna pomoc dla tego sektora ze strony państwa.

To wsparcie realizowane jest i będzie nadal przy pomocy instrumentów prawnych, organizacyjnych, informacyjno-szkoleniowych i - co ważne - finansowych. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, a to nastąpi już 1 maja 2004 roku - zaangażowane zostaną środki z funduszy strukturalnych w łącznej kwocie ponad 13 mld euro. Do tego dodać trzeba finanse krajowe. A zatem do zagospodarowania są ogromne sumy, trzeba je będzie tylko umiejętnie wykorzystywać, w tym na doradztwo, szkolenia, konsultacje i na transfer technologii. A wszystko to z myślą o poprawie konkurencyjności, bo to jest główny mechanizm w gospodarce rynkowej.

Uogólniając - przy wykorzystaniu funduszy Phare, Sapard, Ispa - tworzy się lepsza infrastruktura, powstają lokalne przedsiębiorstwa, narasta wiara w skuteczność działań, a zatem i w przedsiębiorczość.

I jeszcze jeden, niezmiernie ważny aspekt rozwoju przedsiębiorczości i małych i średnich przedsiębiorstw - aspekt regionalny. Tu wielką rolę mają do odgrywania administracje i samorządy lokalne. To do ich kompetencji należy wybór działań i instrumentów wspierających przedsiębiorców, dostosowanych do priorytetów i specyfiki gospodarczej regionów czy województw. Działania wspierające

przedsiębiorców i ich przedsiębiorczość, programowane i realizowane w województwach, a współfinansowane ze środków pomocy przedakcesyjnej do Unii, obejmują głównie doradztwo ogólne i specjalistyczne dla małych i średnich przedsiębiorstw, a zwłaszcza dla - co jest istotne - eksportujących lub chcących rozpocząć działalność eksportową oraz dla prowadzących inwestycje.

Jak wynika z obrad X Ogólnopolskiego Forum Gospodarczego Małych i Średnich Przedsiębiorstw, jakie odbyło się w końcu 2003 roku - przedsiębiorcy polscy liczą, że administracja i samorząd lokalny nadal prowadzi będą stałą i systemową współpracę w zakresie opracowania lokalnych (regionalnych) programów rozwoju gospodarczego, przygotowania i uzbrajania terenów pod inwestycje oraz centra usługowo-handlowe, a także w zakresie - co jest ważne społecznie - przeciwdziałania bezrobociu. W tym miejscu konieczna jest zbieżność decyzji administracyjno-samorządowych z projektami i inicjatywami samych przedsiębiorców.

Temat przedsiębiorczości i jego oczekiwanych i pożądanego efektów jest wielce pojemny i dotyczy różnych sfer działalności organizacyjnych i ludzi. Ale trzeba tę przedsiębiorczość rozwijać i pobudzać stale, a także wspierać.

To zadanie i wskazówka jest aktualne bez względu na granice i obszary geograficzne. Można i trzeba powiedzieć, że Polska jest dla Ukrainy, dla ukraińskich przedsiębiorców dobrym partnerem, bo przedsiębiorczość Polaków i Ukraińców jest i będzie naszym wspólnym i wielkim atutem. Nie trzeba więc bać się konkurencji na rynkach światowych, a wyprzedzać jej wyzwania podejmując od dzisiaj działania dostosowane do wymogów rynku światowego i unijnego. Dziś jest dobry czas na nowe inicjatywy - a więc na przejawy przedsiębiorczości - i na coraz bardziej efektywne działania. A to jest jedna z sił napędowych polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej.

Mikołaj ONISZCZUK

Radca Handlowy WEH
Ambasady RP na Ukrainie

W pewnym „UNIWERMAGU”

Ciąg dalszy ze str. 1

Jerzy Konik i Jarosław Nowacki oświadczyli dziennikarzom, że zaczęli odbierać telefony od nieznanymi osobami z pogrozkami, w związku z czym Jerzy Konik wywiózł swoją rodzinę do Polski. Na pytanie do adwokata, czy nie upatruje ona w tym wszystkim oznak przestępstwa kryminalnego, Swietłana Galczewska powiedziała, że na razie nie, chociaż o tych groźbach zawiadomiono i MSW i SBU. Jerzy Konik też nie upatruje w tej akcji oznak ksenofo-

sądów apelacyjnych, placówek dyplomatycznych, władz Polski i Ukrainy, do mediów, do organizacji pozarządowych. Incydent stał się niedawno w Warszawie tematem rozmów ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy. Nie wykluczone, że będą o nim rozmawiali Kwaśniewski i Kuczma podczas zbliżającej się wizyty tego ostatniego do Polski. Sąd w Boryspolu już skasował swoje orzeczenie...

O pozycji strony przeciwnej, czyli nowego kierownictwa ZAT LCU, wiadomo niewiele. Głów-



Od lewej: Jarosław Nowacki, Jerzy Konik, Swietłana Galczewska

bii, chociaż być może warto na tę ewentualność zwrócić uwagę, tym bardziej we Lwowie.

Konik podejrzewa, że za skandalem stoi niewielka grupa pięciu, sześciu byłych (zwolnionych) pracowników CUM-u, drobnych akcjonariuszy, ale głównie jakaś, jak przypuszcza - „potężna osoba w państwie (Ukrainie - red.), osoba, która ma duże wpływy, ponieważ na fabrykację takiego typu dokumentów nie może sobie pozwolić zwykły bandyta”. Jak oświadczyli poszkodowani, te ostatnie podejrzenia wyraziło też dwóch deputowanych RNU obwodu lwowskiego na linkach lwowskich mediów.

Poszkodowani zaczęli bić we wszystkie dzwony. Zwrócili się do

wnymi jej argumentami jest to, że jakoby miała miejsce niezgodna z prawem emisja akcji, jak też to, że realne inwestycje głównych akcjonariuszy są zbyt małe.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie należy do struktur polonijnych, chociaż wchodzi doń niewielka liczba tutejszych Polaków. Niejednokrotnie wspierało nasze przedsięwzięcia. A zatem może wypadałoby ZPU i FOPU wystąpić w obronie prezesa i wiceprezesa tego ciała, przynajmniej w tych kwestiach, gdzie gołym okiem (bez sądu) widoczne są wykroczenia prawne. Solidarność nie zaszkodzi.

BORD

(Zdjęcie autora)

Zapraszamy do udziału

List intencyjny SUPU

Szanowni Państwo!

Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy istnieje od 1998 roku i zrzesza około 100 członków, pracujących prawie we wszystkich dużych miastach Ukrainy. Właśnie nasze Stowarzyszenie zainicjowało i przeprowadziło cały szereg konferencji naukowych, takich jak: „Polska droga do Kazachstanu” (Chmielnicki), „Polacy w Kijowie” (Kijów), „Polacy na Podolu” (Kamieniec Podolski), „Polacy na Wołyniu” (Zytomierz). Ponadto przejęliśmy i reaktywaliśmy emisję „Pamiętnika Kijowskiego” (tom VI, Kijów 2002). Niebawem ukaże się tom siódmy.

W roku 2004, we wrześniu: SUPU ma zamiar zorganizować sesję naukową w Winnicy na temat: „Polskie dwory i rezydencje na Ukrainie” z udziałem polskich i ukraińskich uczonych. Zamierzamy podjąć tam następującą problematykę:

- polskie dwory jako zjawisko cywilizacyjne,
- stosunki dwór-wieś,
- życie gospodarcze polskich dworów,
- życie towarzysko-obyczajowe we dworach,
- dwory jako centra kultury i sztuki,
- dwory jako skarbnice zasobów archiwalno-dokumentacyjnych,
- rody ziemiańskie i arystokratyczne,
- renowacja i wykorzystanie zabytkowych polskich dworów.

Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy zwraca się do instytucji naukowych, osób zainteresowanych daną problematyką o współpracę w realizacji naszego pomysłu. Dodamy, że materiały przewidywanej sesji zamierzamy opublikować w „Pamiętniku Kijowskim”, zaś w ramach programu tego forum planujemy zwiedzić Tulczyn, Piętniczany, Stryżawkę i inne miejsca związane z kulturą polską.

Propozycje, a także zgłoszenia tematów wystąpienia prosimy wysłać na adres SUPU w Kijowie (ul. Gogolewska 23, 01054, Ukraina), a także do Tarnopola (ul. Kulusza 4/55, 46016, Ukraina), w terminie do 1 sierpnia 2004 roku. Prosimy o załączenie informacji o miejscu pracy i pełnionym stanowisku.

Liczmy na współpracę i zainteresowanie

Zarząd SUPU

Impreza

„Oczywiście, że jest on Polakiem i Polakiem pozostanie!”

Jak wszyscy już zapewne wiedzą, oficjalne otwarcie Roku Polski na Ukrainie odbędzie się na początku kwietnia br., jednak wiele imprez związanych z tym wydarzeniem organizowanych jest już teraz.

8 lutego 2004 r. w kijowskiej Bibliotece im. A. Mickiewicza miało miejsce niezwykle interesujące spotkanie, którego tematem było życie i twórczość wybitnego polskiego artysty Henryka Siemiradzkiego. Zorganizowało je KNKSP „Zgoda”. Prezes Stowarzyszenia Wiktoria Radik zwróciła uwagę na

Ukrainie zaplanowano szereg imprez zarówno na najwyższym szczeblu, jak i na poziomie podstawowym, tj. w licznych polskich organizacjach. Ważne jest, aby imprezy te w jak najszerszym stopniu przybliżyły obywatelom Ukrainy historię Polski, jej osiągnięcia kulturalne, obyczaje, pokazały jej „europejskość” w przed-

miradzkiego (1843–1902). Referaty na temat jego biografii wygłosili: studentka Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Sławistycznego Helena Pryszczepa, studentka Uniwersytetu im. T. Szewczenki Olga Sigida i aspirantka Uniwersytetu Sławistycznego Walentyna Korniejczuk.

Głównym punktem programu był referat p. Wiktorii Radik, w którym wykorzystano fragmenty książki Petra Klimowa pt. „Oczywiście, że jest on Polakiem i Polakiem pozostanie!”. Z referatu słuchacze dowiedzieli się wielu interesujących i unikalnych informacji na temat studenckiego okresu życia Henryka Siemiradzkiego, na temat okresu nauki w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, o tym, jak był on dumny ze swojego polskiego pochodzenia i jak bronił swoich praw wobec ataków ze strony szowinistycznie nastawionych kręgów rosyjskiej arystokracji.

Dośkonałą oprawą spotkania była jej część muzyczna. Helena Bodzińska, absolwentka Kijowskiej Akademii Muzycznej, wykonała utwory Fryderyka Chopina, natomiast wiele talentowanego Wasyl Bilocerkiwski podarował słuchaczom kilka pieśni Chopina do słów Bohdana Zaleskiego.

Wspomnieć także należy o dobrze przygotowanej wystawie fotograficznej, której ekspozycje pochodzą ze zbiorów kijowskiego kolekcjonera Aleksandra Lewandowskiego. Przedstawiono na niej stare widokówki z reprodukcjami obrazów H. Siemiradzkiego, kserokopie unikalnych archiwalnych fotografii malarza,

pochodzące z różnych okresów jego życia.

Niestety, czas tego niezwykle interesującego, poznawczego, pouczającego i bardzo dobrze przygotowanego spotkania szybko minął. Ale ta udana impreza udowodniła raz jeszcze, że kiedy otwieramy jedną ze stron historii, to za każdym razem odkrywamy dla siebie coś nowego, dotychczas nieznanego, wzbogacamy własną wiedzę i osobistą kulturę.

Anżelika PŁAKSINA
(Zdjęcie autora)



Szerzyciele dorobku H. Siemiradzkiego

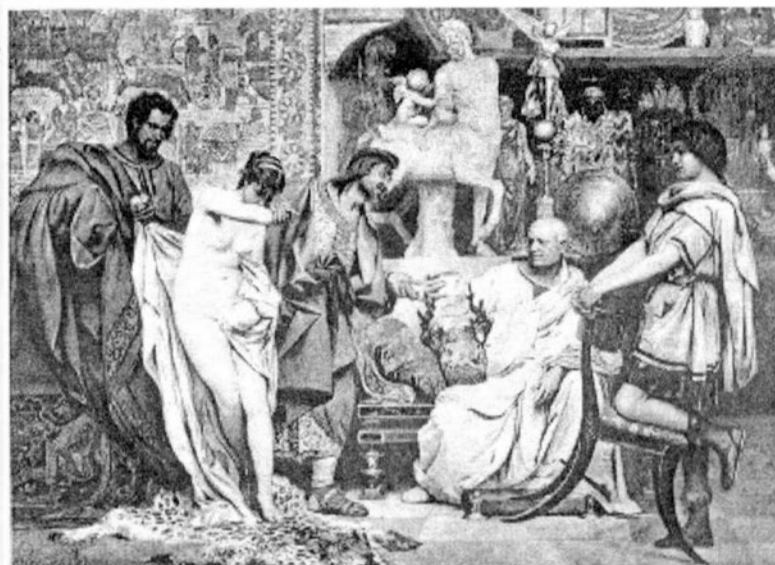
fakt, iż jest to pierwsze z całego cyklu spotkań „Roku Polski”, poświęconych wybitnej osobistości, Polakowi z pochodzenia, którego obrazy są prawdziwą ozdobą Muzeów w Polsce i na Ukrainie.

Obecny na spotkaniu Konsul ds. Polonijnych Stanisław Górczyński w swoim wystąpieniu podkreślił, że w ramach Roku Polski na

dzień wstąpienia Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej.

Pan Konsul Stanisław Górczyński przekazał w darze Bibliotece im. A. Mickiewicza książkę pt. „Подвиг на віки. Книга пам'яті України. 1941-1945”.

Uczestnicy spotkania dowiedzieli się wiele ciekawych faktów na temat twórczości Henryka Sie-



H. Siemiradzki „Wazon czy kobieta” (1878 r.)

We wnętrzu wypełnionym antykwarem na kanapce siedzi łysiejący starzec w todze, który trzyma w ręce cenną wazę. Jednocześnie bystro spogląda ona na zawstydzoną kobietę odartą z szat oraz na proponujących mu ją dwóch handlarzy niewolników. Przedstawiony na obrazie młodzieniec, z zainteresowaniem obserwujący tę scenę, nie ma wątpliwości, co kupić: tę pełną powabu kobietę czy wazon.

Notka z kalendarza

Julian Ursyn Niemcewicz, żyjący w latach 1758-1841 polski poeta, dramatopisarz, powieściopisarz, historyk, pamiętnikarz, publicysta, tłumacz i polityk należał do wybitnych postaci dwóch epok: czasów stanisławowskich i początków XIX w. Wychowany w duchu prawdziwie patriotycznym całe życie poświęcił działaniom na rzecz niepodległości kraju. Autor „Powrotu posła” i „Śpiewów historycznych” służył Polsce i piórem, i działalnością polityczną. Wychowanek Szkoły Rycerskiej, poseł inflancki w czasie Sejmu Wielkiego, współtwórca Konstytucji 3 Maja, sekretarz i adiutant Tadeusza Kościuszki w powstaniu 1794 roku, członek Komisji Edukacji Narodowej, później Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego został prezesem w 1827 r.

W Księstwie Warszawskim sekretarz Rady Stanu i Senatu, prezes Dyrekcji Rządowej Teatru Narodowego, w Królestwie Kongresowym sekretarz Rady Stanu i Senatu, po wybuchu Powstania Listopadowego w składzie Rady Administracyjnej i Rządu - całe życie brał aktywny udział w życiu publicznym. Na emigracji w Paryżu, do końca czynny, brał udział w życiu politycznym, kulturalnym, towarzyskim, m.in. współtworzył Bibliotekę Polską. Cieszył się ogromnym autorytetem także wśród pokolenia młodych romantyków. Nazywano go człowiekiem-Polską.

Julian Ursyn Niemcewicz po raz pierwszy zmuszony był opuścić kraj w lipcu 1792 r. w obawie przed zemstą targowiczank, po raz drugi - jako więzień, po klę-

Więzień carski

ce insurekcji kościuszkowskiej. Po bitwie pod Maciejowicami, w czasie której prawie nie odstępował Kościuszki, Niemcewicz, ranny w prawą rękę, został wzięty do niewoli rosyjskiej i osadzony w Twierdzy Pietropawłowskiej.

W twierdzy św. Piotra i Pawła, zwanej ruską Bastylią, pierwszymi więzionymi Polakami byli uczestnicy insurekcji kościuszkowskiej: Tadeusz Kościuszko, jego adiutant Stanisław Fiszer oraz Julian Niemcewicz, osadzeni w twierdzy w końcu listopada 1794 r. Wkrótce po nich uwięziono marszałka Ignacego Potockiego, członków Najwyższej Rady Narodowej Tadeusza Mostowskiego i Tomasza Wawrzeckiego oraz Jana Kilińskiego i innych.

Kościuszkę, który był na specjalnych prawach, umieszczono w Domu Komendantkim, gdzie także odbywały się przesłuchania pozostałych więźniów. Ranny generał, nieustannie przesłuchiwany przez prokuratora generalnego Samojłowa, przeżywający klęskę powstania, popadł w głęboką depresję, cierpiał na bezsenność, odmawiał przyjmowania jedzenia. W końcu został, latem 1795 roku, przeniesiony do domu Sztegelmana na nabrzeżu Mojki, później zaś do Pałacu Marmurowego.

W znacznie gorszych warunkach, pod obozrzoną nadzorem przetrzymywany był w twierdzy Niemcewicz. Za dowcipy o



Julian Ursyn Niemcewicz

Katarzynie i drwiny z Targowicy Moskale byli bardziej zażarci na Niemcewicza niż na Kościuszkę za zwycięskie bitwy. Trzymano go w turmie najostrej ze wszystkich jeńców, w najgorszych warunkach. Sąd i wyrok były europejskimi przesadami, nie stosowanymi w Petersburgu:

„Niemcewicz nie wiedział jaki los go czeka, czy wyjdzie stąd kiedykolwiek...” (Karol Zbyszewski, Niemcewicz od przodu i tyłu).

Dwa lata przebywał w ciasnej, wilgotnej celi, w niedużym, drewnianym budynku więzienia Aleksiejewskiego Rawelinu, wielokrotnie zwany na przesłuchania przez Samojłowa, wypytywany

głównie na temat stosunków insurekcji z zagranicą.

„Wyznaję, że chwila ta była jedną z najokropniejszych; poznałem, że nie jak jeńiec wojskowy, lecz jak zbrodniarz stanu traktowany byłem...”

[...] dwa zbiry porwali mnie pod pachy i sprowadzili ze schodów. Przeszedłszy ogromny dziedziniec twierdzy, wyszliśmy wielką bramą prowadzącą do mostu łączącego twierdzę samą z zewnętrznymi wałami. Zbliżamy się do długiego, starego, drewnianego domu, otwierają się drzwi niewielkie, wchodzę, widzę ciasny korytarz jedną świeczką łojówką oświetlony, po obu stronach komórki, a przy drzwiach każdej żołnierza na warcie; wprowadzają mnie do ostatniej... Tu wasze mieszkanie... Róg bastionu, z kazamatami u dołu dla żołnierzy pilnujących więzienie, uderzył me oczy. Światło dnia bardziej mnie jeszcze przekonało, jak izba moja była wilgotna; mimo ognia w piecu, woda sączyła się z pod podłogi i grzyby rosły wokół” - pisał w „Pamiętnikach czasów moich” Niemcewicz.

Niemcewicz traktowany jako szczególnie ciekawy wróg Rosji, po wstąpieniu Pawła I na tron nie od razu został objęty ogólną amnestią. W końcu zwolniony w grudniu 1796 r. opuścił Petersburg i na prośbę Kościuszki towarzyszył mu w podróży do Ameryki.

W Twierdzy Pietropawłowskiej, w Domu Komendantkim,

wzniesionym w 1740 r., obecnie jest wystawa poświęcona dziejom twierdzy: od pierwszych śladów człowieka na tym terenie aż do upadku monarchii rosyjskiej. W 1994 r. została w nim urządzona niewielka ekspozycja poświęcona Polakom. Prezentowane są portrety Kościuszki, Niemcewicza, Fiszera, jest grafika przedstawiająca bitwę pod Maciejowicami, a także reprint dokumentu w sprawie dostarczenia do Sankt Petersburga polskich buntowników: Tadeusza Kościuszki, hr. Ignacego Potockiego, Wawrzeckiego... z rosyjskiego Państwowego Archiwum Akt Dawnych w Moskwie.

Ewa ZIÓŁKOWSKA

Czytelnicy piszą

Pomóżcie odnaleźć!

Poszukuję pana Edwarda Gliszczyńskiego i marzę o spotkaniu z nim. Jego rodzinę znam dobrze. Ojciec - Gliszczyński Oleś - był represjonowany razem z innymi naszymi sąsiadami w roku 1936 czy 1937. O żadnym kontakcie z nim nie mogło być nawet mowy. Mamusia - Mania (mówiono, że umarła z nieznanymi przyczyn).

Wiem, że w ostatnim czasie (ok. 10 lat, a może nawet więcej) Edward z żoną i mamusią mieszkali w obwodzie odeskim.

Augustyn NAGALEWSKI
Ewentualne informacje proszę przekazać do redakcji „DK”.

Mój adres: Kijów, 154, ul. Entuzjastów 11 m.25.

Włodzimierz Wysokowicz urodził się 2 marca roku 1854 w miasteczku Hajsino, Guberni Podolskiej, w rodzinie średniozamożnej szlachty polskiej. Jego ojciec posiadał rzeczywisty stan radcy oraz był lekarzem weterynarii przy wojsku.

Początkowe nauki pobierał Wysokowicz w szkole prywatnej. Gdy rodzina przeniosła się na stałe do Charkowa, Włodzimierz wstępuje do I klasy gimnazjum, które ukończył w roku 1871 ze złotym medalem. Następnie podejmuje studia medyczne na uniwersytecie charkowskim, po ukończeniu których w roku 1876 zostaje skierowany na Kaukaz, gdzie odbywa służ-

150. rocznica urodzin Włodzimierza Wysokowicza

W historii rozwoju krajowej i światowej mikrobiologii Włodzimierz Wysokowicz zajmuje miejsce szczególne. Wybitny mikrobiolog, doskonały immunolog, patologoanatom, autor oryginalnych badań, założyciel szkoły mikrobiologii, epidemiolog, działacz społeczny – oto krótki zarys domen działalności tego człowieka.



1895 r.

popularność taką pozyskał poprzez uczynność, śmiałość w poglądach i postępowaniu.

Za zasługi w dziedzinie medycyny Włodzimierz Wysokowicz wielokrotnie nagradzany był wysokimi odznaczeniami państwowymi, w tym: Orderami św. Anny 2-go i 3-go stopnia; Orderami św. Stanisława 2-go i 3-go stopnia; Orderem św. Włodzimierza 4-go stopnia.

W roku 1907 uczniowie i przyjaciele Wysokowicza wspólnie z przedstawicielami wielu organizacji społecznych Kijowa i Charkowa, kół naukowych Rosji zorganizowali uroczyste obchody 30-lecia naukowej i pedagogicznej

Człowiek, Uczony, Pedagog

bę jako lekarz wojskowy. W roku 1879 W. Wysokowicz powraca do Charkowa i pracuje w szpitalu wojskowym. W tym też okresie składa egzaminy na stopień doktora medycyny. W roku 1882 broni dysertację i przystępuje do pracy w dziedzinie bakteriologii.

Lata 1884-1886 spędza w Niemczech, w Centrum Naukowym Gettingena. Tu wydaje jedną ze swych pierwszych prac z zakresu immunologii, która zdobyła wysokie uznanie w świecie naukowym.

Od najmłodszych lat odznaczał się sumiennością i pracowitością, zachowując te cechy do końca życia.

Powróciwszy do Charkowa młody uczonek stanął na czele Ośrodka Bakteriologicznego Charkowskiego Stowarzyszenia Medycznego, przekształconego później w Instytut Bakteriologiczny.

Uczonemu dwukrotnie obierano o stanowisko kierownika Katedry Ogólnej Patologii, lecz w obu przypadkach nie został on zatwierdzony na tym stanowisku przez Ministerstwo Oświaty. W

pracę i udać się na kurację do słynnego wówczas uzdrowiska niemieckiego Gerbersdorf. Gruźlica nie nadłamała jego silnej woli, nie stracił panowania nad sobą, nie zgąsł od osobistych trosk żywy duch badacza. Uczony swój pobyt w uzdrowisku wykorzystywał do prac badawczych, szczególnie z zakresu zwalczania gruźlicy.

Od 1890 do 1895 roku uczonek przebywa w Charkowie. Cały swój czas poświęca pracy w laboratorium i na uniwersytecie. To dzięki niemu w Charkowie poznano podstawy bakteriologii, a z czasem wdrażano tu najnowsze europejskie osiągnięcia w tej dziedzinie.

W roku 1895 Wysokowicz otrzymał, dawno już zasłużony, tytuł profesora i jako powszechnie znany specjalista, który wzbogacił znaczącymi odkryciami różne gałęzie medycyny, został skierowany do Kijowa.

Rozpoczyna się kijowski okres jego życia i działalności.

Tu, na Uniwersytecie im. św. Włodzimierza, obejmuje on upragnioną Katedrę Anatomii Paologicznej.

Kurs wykładów wygłoszonych w tym czasie przecharakterystyczny. Został on wydany przez studentów entuzjastów w postaci podręcznika naukowego zatytułowanego

„Patologia i anatomia”. Praca ta wyróżniająca się rzetelnością i naturalnością wykładu, obficie ilustrowana - sprawia wrażenie usystematyzowanego zbioru łatwych w odbiorze opowiadań o wieloletnich eksperymentach naukowca. Jego prace naukowe o patogenie infekcji bakteryjnych do dziś zachowały swoją aktualność.

W roku 1897 Włodzimierz Wysokowicz na czele ekspedycji naukowej badającej dżumę wyrusza do Bombeju. Wyprawa ta podniosła jego autorytet do tego stopnia, że sam imperator często korzysta z doświadczenia i wiedzy uczonego. Od teraz delegowany jest prawie we wszystkie regiony, gdzie wynikają epidemie dżumy, w celu ustalenia źródeł i sposobów zwalczania tej niebezpiecznej choroby.

W czasach wojny rosyjsko-japońskiej (1904-1905) uczonek był jednym z głównych organizatorów przedsięwzięć przeciwepidemicznych w armii rosyjskiej. W latach 1910-1911 badacz przeprowadził

działalności profesora.

W związku z intensywnie rozwijającą się gruźlicą w roku 1911 Wysokowicz jedzie na leczenie do Egiptu. Niestety, kuracja w Egipcie nie przyniosła oczekiwanego



W. Wysokowicz w laboratorium (foto z archiwum)

szeroko zakrojoną kampanię, skierowaną na likwidację epidemii dżumy w Odesie, skutkiem czego jego sława jako epidemiologa wzrosła nie tylko wśród lekarzy, lecz i wśród ludności. Wystarczyła tylko sama obecność Wysokowicza w Odesie, by uspokoić mieszkańców tego miasta. Mnóstwo unikalnych odkryć zdobytych w wyniku jego gorliwych badań, wiele jego naukowych idei do dziś stanowi podstawę wielu praktycznych przedsięwzięć stosowanych w walce z chorobami zakaźnymi.

Wysokowicz żywo interesował się życiem społecznym, był prezesem Kijowskiego Towarzystwa Fizyko-Medycznego, wiceprezesem Stowarzyszenia Lekarzy Kijowa, fundatorem Towarzystwa Walki z Gruźlicą. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży swych książek i broszur założył specjalną fundację okazującą pomoc niezamożnym studentom. Był założycielem (w 1907 r.) Wyższych Kursów Medycznych dla Kobiet, na których to założył Katedrę Anatomii Patologicznej i kierował nią aż do końca życia.

Wśród swych współpracowników cieszył się autorytetem wybitnego uczonego, człowieka mądrego, o silnej woli, pozytywnie oddziałującego na otoczenie. A

wyzdrowienia. Powrócił do Kijowa 2 maja 1912 r. już w ciężkim stanie, zaś 13 maja skonał.

Mieszkańcy Kijowa z wielkimi honorami, jakie mogły być okazane tylko Wielkiemu Człowiekowi, pożegnali uczonego. Trumnę z ciałem profesora, którą nieśli na ramionach studenci, zęgała kilkusetosobna rzesza kijowian. Ulicę Niestierowska, przy której mieszkał, po brzegi wypełniał tłum żegnających. Na cmentarzu wygłoszono mnóstwo wznieśliwych przemówień. Jego grób udekorowało ponad 50 wieńców. W prasie ukazało się szereg artykułów i notatek z wysoką oceną lekarsko-społecznej działalności zmarłego oraz ciepłą charakterystyką jego postaci jako „Człowieka, Uczonego, Pedagoga”. Z perspektywy czasu widać wyraźniej, że jego działalność w znacznej mierze wzbogaciła ukraińską i rosyjską wiedzę medyczną i przyczyniła się do jej rozwoju na skalę światową.

Pochowano Włodzimierza Wysokowicza na Cmentarzu Bajkowskim, w jego polskiej części. Od 1994 roku grobem opiekują się członkowie Kijowskiego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”.

Czesława RAUBISZKO
(Zachowano styl autorki)

KNKSP "Zgoda" zaprasza na imprezę z okazji 150. rocznicy urodzin wybitnego uczonego doktora medycyny Włodzimierza Wysokowicza (1854 - 1912)
Impreza odbędzie się 28 lutego 2004 roku w Narodowym Muzeum Medycyny (Kijów, ul. B. Chmielnickiego o godz. 10.30) Imprezę prowadzi Wiktoria Radik

Słodkie niespodzianki

Pierwsze dni najchłodniejszego miesiąca zimy przyniosły ciepło do niejednego dziecięcego serduszka w postaci noworocznych słodkich prezentów, którymi Konsulat Generalny RP w Kijowie wyróżnił tych najaktywniejszych, tych, co z młodzieńczym zapałem uczestniczą w licznych imprezach i przedsięwzięciach polonijnych w Kijowie, tych, którzy sumiennie doskonalią swą wiedzę i rzetelnie uczą się języka swoich przodków.

Wśród nagrodzonych znalazły się dzieci z kijowskich zespołów artystycznych „Pierwiosnek”, „Polanie znad Dniepru”, Chóru im. Stanisława Moniuszki, jak też dzieci uczestniczące w pracy polskich stowarzyszeń stolicy - KNKSP „Zgoda”, PSKO im. A. Mickiewicza, Związku Polaków Kijowa.

W imieniu nagrodzonych i ich rodziców Komitet Dystrybucyjny pragniełożyć na ręce Konsula Generalnego RP w Kijowie Rady Ministra Sylwestra Szostaka serdeczne podziękowanie za te rozbrajające podarunki.

Komitet Dystrybucyjny

To już historia

W numerze 2 z kwietnia 1992 roku

DZIENNIK KIJOWSKI pisat:

Na pytania redaktora S. Panteluka odpowiadał poeta, spod pióra którego wyszło pierwsze zdanie Deklaracji Niepodległości Ukrainy, ówczesny Deputowany RN Ukrainy Dmytro Pawlyczko.

- Czy ma Pan takie chwile, kiedy chciałoby się porzucić wir stołecznego życia i osiąść gdzieś daleko (choćby w Pana rodzimych stronach - w uroczym przykarpaccim kraju), po to, by cały swój wigor poświęcić już tylko Pegazowi?

- Taki czas sam przyjdzie. Nie mam zamiaru wiecznie przebywać - w tym piekle, podkreślam piekle życia politycznego. Zresztą niniejszy skład parlamentu przetrwać może rok, dwa... potem przyjdą inni...

- A co myśli Pan o naszej gazecie?

- Bardzo cieszę się, że taka gazeta powstała. Jest ona na pewno potrzebna. Słowo polskie powinno brzmieć na Ukrainie, tym bardziej w stolicy kraju, który ma tak głębokie historyczne i kulturowe powiązania z ojczyzną Piastów. Pomoże to sprawie równouprawnienia narodów.

A niepodległa Polska nie może istnieć bez niepodległej Ukrainy. I na odwrót. Polacy powinni teraz znaleźć się po jednej stronie w walce z największym obecnie wrogiem naszej wolności - rosyjskim wielkomocarstwowym szowinizmem - a on nie został jeszcze zdławiony, jeszcze żyje.



W. Wysokowicz w rodzinnym gronie (foto z archiwum)

latach 80. - 90., w warunkach panowania reakcji w carskiej Rosji, Ministerstwo powątpiewało w prawomyślności młodego naukowca polskiego pochodzenia.

Włodzimierz Wysokowicz z wielką pasją pracował ze studentami poznającymi arkana ogólnej patologii i bakteriologii. Był życzliwym, lecz i wymagającym mentorem. Jego wykłady, utrzymane w ogólnomedycznym nurcie, przyciągały dużą ilość słuchaczy. Często przerywano mu oklaskami.

Uczony cieszył się zaufaniem i miał dobrą opinię wśród kolegów w laboratorium i lekarzy klinik, którzy niejednokrotnie zwracali się do niego po radę lub konsultację. Niejednokrotnie zapraszano go na konsylia lekarskie.

W roku 1889 w związku z chorobą płuc Wysokowicz zmuszony był przerwać swą ulubioną

Spostrzeżenia

Ciąg dalszy ze str. 1

Podkreślano, że w celu szybkiego dokonania formalności związanych z przekraczaniem granicy, dyżurnym wręczane są łapówki.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że z reguły nie mają problemów z przekraczaniem granicy przedstawiciele organów władzy wykonawczej i samorządów miejscowych, którzy dokonują tego szybko i bez problemów.

W trakcie badań nie słychać było zbyt wielu narzekań na polskich celników i polskie służby graniczne, jednak zaznaczano, że i tam można czasami załatwić sprawę przy pomocy łapówki.

Respondenci w większości przypadków skłonni są uważać, że stosunek do nich ze strony zarówno ukraińskich, jak i polskich służb granicznych i celnych w najlepszym wypadku można nazwać neutralnym. Z życzliwym stosunkiem ze strony ukraińskich i polskich służb granicznych oraz celników miało okazję spotkać się zaledwie 5 procent ankietowanych.

Stosunkowo zadowolony z prędkości procedury przekraczania granicy są tylko ci, którzy korzystają z samolotu lub pociągu. A tacy – to mniejszość. Najwięcej pretensji mają ci, którzy korzystają z pieszych przejść granicznych. Za cechy charakterystyczne granicy uważają oni kolejki (w wielu wypadkach tworzone sztucznie), niezbyt przyjazny stosunek (jak też tzw. „brak stosunku”) personelu, przyjmowanie opłaty (łapówki) za przekroczenie granicy („za przekroczenie bez kolejki – 30 euro”), niekorzystne (i droższe niż w Polsce) ubezpieczenie samochodów („zielona karta”). Niezadowolony z organizacji przekraczania granicy są m.in. mieszkańcy Uszługa w obwodzie wołyńskim.

Respondenci podkreślają również fakt, że na przejściu pieszym w Szegini (obwód lwowski) naruszono „wszystkie zasady dotyczące masowego gromadzenia się ludzi”. Wszyscy ankietowani chcieliby widzieć przyjemniejszy, bardziej zadbane i wyłączone trzeci personel ukraińskich służb granicznych i celnych. Ankietowani, jak to wynika z ich słów, często wstydzą się, gdy widzą „wypłowiałą ukraińską flagę na granicy, gdy są świadkami niekulturalnego stosunku personelu i ich słabej znajomości ojczystego języka”.

Praktycznie wszyscy uczestnicy badań oświadczyli, że, ich zdaniem, infrastruktura przejść zarówno granicznych, jak i celnych (tak po stronie ukraińskiej, jak i polskiej) jest albo niewygodna, albo, w najlepszym wypadku, zadowalająca. Taką samą ocenę uzyskało również przejście graniczne Krakowiec-Korczowa, które uważane jest za najbliższe do Europy i najbardziej współczesne w Ukrainie. Infrastrukturę przejść granicznych i celnych uważa za wystarczającą dobrą nie więcej niż 10 procent ankietowanych.

Wypadki, kiedy kursujący zgodnie z rozkładem jazdy autobus (a właśnie z tego rodzaju transportu korzysta prawie połowa ankietowanych) byłby odprowadzany po obu stronach granicy mniej niż za godzinę, należą do rzadkości. Podobne przypadki mają miejsce tylko wtedy, gdy w autobusie jedzie zaledwie kilka osób i nie ma kolejki na przejściu granicznym.

Z zasady typowy czas potrzebny do przekroczenia granicy ze strony ukraińskiej i polskiej, zarówno dla autobusów, jak i dla prywatnych samochodów osobowych, to od 2 do 4 godzin (jest to ogólny czas prze-

kraczenia granicy). Respondenci zaznaczali, że były przypadki, kiedy musieli oni tracić nawet 5-6 godzin na przekroczenie granicy.

W przypadku wyjazdu z Ukrainy procedura odprawy paszportowej i kontroli celnej trwa zazwyczaj od 30 minut do jednej godziny. Przy czym pasażerowie zmuszani są niejednokrotnie do wyjścia z samochodu, wyjęcia bagażu i pokazania go celnikom.

Odprawa paszportowa i kontrola celna po polskiej stronie odbywa się z reguły według zasady „1 godzina na 1 autobus”. Jest to o wiele więcej niż tracą przedstawiciele służb granicznych i celnych Rzeczypospolitej Polskiej na sprawdzenie wielkiego, bagażowego TIR-a. Dlatego też kolejka, która składa się z TIR-ów (a dla nich zazwyczaj wydzielany jest specjalny korytarz, podobnie jak dla autobusów), przesuwa się prawie trzy razy szybciej niż kolejka „autobusowa”.

Ponieważ w ciągu dnia przez przejścia graniczne Szeginia/Medyka, Rawa-Ruska (obwód lwowski Ukrainy – województwo podkarpackie Polski) czy też Jagodyn/Dorochusk (obwód wołyński Ukrainy – województwo lubelskie Polski) przechodzi kilka autobusów stale kursujących na tej trasie, które zajmują miejsce w oddzielnej kolejce, to ilość godzin oczekiwania odpowiada ilości autobusów stojących z przodu. Wszyscy pasażerowie proszeni są o wyjście z autobusu, czekają oni na ulicy nie mniej niż 45 minut, dopóki na specjalnej estakadzie nie zostanie sprawdzony pusty autobus. Dotyczy to także autobusów, które tranzytem przejeżdżają przez teren Polski.

Mówiąc obiektywnie, rzetelność polskich celników jest adekwatna do sytuacji, gdyż około 80 % pasażerów, zgodnie z ich własnymi oświadczeniami, to drobni przemysłowcy. Z reguły większość z nich z dobrym skutkiem przewozi swój towar lub też większą jego część. Jednak, jak mówią sami uczestnicy badań, z każdego rejsu na przejściach granicznych (głównie po polskiej stronie) wyłowionych zostaje od 5 do 15 osób przewożących nielegalnie towary. Są to najczęściej kobiety z zakreconymi wokół talii „pasami ukraińskich Szachidów” – przymocowanymi taśmą papierosami. Większość towaru chowana jest do znajdujących się wewnątrz autobusu rozmaitych schowków. Jeżeli celnicy go znajdują, to właściciele do niego się nie przyznają, a „niczyj towar” jest konfiskowany.

Sytuacja radykalnie zmienia się, jeżeli regularnie kursujący autobus jedzie z Polski do Ukrainy. Wtedy przedstawiciele polskich służb granicznych i celnych nie przemęczają się i niezbyt dokładnie oglądają samych pasażerów i ich środki transportu. Z relacji respondentów wynika, że procedura taka w przypadku autobusu trwa 15-20 minut. Tak więc można uważać, że przedstawiciele polskich organów państwowych nie tylko w sposób bezpośredni i pośredni chronią polski rynek przed tańszym niż polski alkoholem i papierosami z Ukrainy, ale stoją także na straży interesów polskiego producenta, pomagając, by polskie towary

Przygraniczne dociekania

dostawały się na ukraiński rynek nawet przy pomocy tzw. „szarego” handlu.

Trzeba podkreślić, że prywatne samochody w krótszym czasie pokonują graniczne i celne procedury w kierunku Polski; ze słów ankietowanych wynika, że śre-

cznym na korzyść Ukraińców.

Należy także wziąć pod uwagę fakt, że w Polsce stosowana jest często zasada powtórnego przeglądania bagażu w samochodach mających ukraińską rejestrację. Taka procedura odbywać się może na 10, 20 a nawet 100 kilometrów po przekroczeniu granicy, już na terytorium Polski. Może to wydłużyć czas podróży o jedną-dwie godziny. W czasie takich kontroli autobus może być powtórnie „rozebrany na części pierwsze” w nadziei, że odkryte zostaną jakieś nowe schowki, tym razem już nie podróżnych a kierowców (pod nadwoziem).

Niewielu respondentów mówiło, że mieli oni jakieś problemy w czasie przekraczania granicy. Jednak mimo to problemy te powstawały i uczestnicy badań zwracali się bezpośrednio z prośbą o pomoc do urzędników służb pogranicznych Ukrainy i pogranicznej policji Polski, do naczelników zmian i urzędników państwowych po obu stronach granicy. Respondenci często zwracali się również do przypadkowych osób, m.in. do podróżnych. Około jednej trzeciej respondentów oświadczyło, że kiedy potrzebowali pomocy, to im ofiarowały ją obce osoby. Najczęściej

problemy z przekroczeniem granicy miały te osoby, które jechały własnym samochodem. Właśnie one najczęściej zwracali się do służb o pomoc i najczęściej ją uzyskiwały. Charakterystyczny jest fakt, że ci, którzy zwracali się z prośbą o pomoc to młodzi ludzie w wieku do 30 lat, którzy przeważnie mają stałą pracę w Polsce. Starsi respondenci nawet w przypadkach, gdy ich obrażano nie zwracali się do nikogo, „żeby nie było jeszcze gorzej”.

Prace konsultacyjne praktycznie nie są prowadzone ani przez stronę ukraińską, ani polską – tak oświadczyli ankietowani i wymownie świadczą o tym rezultaty badań. A w rezultacie obywatele, którzy przekraczają granicę, nie posiadają praktycznie żadnej informacji na temat osób, które zobowiązane są udzielać koniecznej pomocy i informacji w trakcie przekraczania granicy.

Niski poziom tolerancji ze strony polskich służb granicznych spowodował, że duża część respondentów (ponad jedna czwarta ankietowanych), którzy nie znali języka polskiego, miała problemy w trakcie prowadzenia rozmów z przedstawicielami polskich służb granicznych. Należy zaznaczyć, że praktycznie wszyscy pracownicy polskich służb granicznych rozumieją język ukraiński, a wszyscy pracownicy ukraińskich służb granicznych – polski. Instrukcje dla służb granicznych zarówno w Ukrainie, jak i w Polsce wymagają od ich urzędników znajomości języka sąsiedniego państwa na poziomie koniecznym do prowadzenia bezpośrednich rozmów. ■



dnio trwają one 3-5 minut na jeden samochód, jeżeli nie ma w nim towaru. Jednak tempo kontrolowania zależy od tego, czy jest kolejka czy nie. Wśród prywatnych samochodów można zauważyć następującą prawidłowość: na 10 samochodów z ukraińską rejestracją przypada jeden z polską. Świadczy to o istotnej asymetrii w ruchu grani-

UWAGA!

PROGRAM STYPENDIALNY IM. LANE'A KIRKLANDA

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta ogłaszają otwarty konkurs dla kandydatów z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Słowacji i Rosji (obwód Kaliningradzki), Litwy, Słowacji, Gruzji i Mołdowy na STYPENDIA IM. LANE'A KIRKLANDA w roku akademickim 2004-2005

Program Stypendialny stawia sobie za cel przekazywanie polskich doświadczeń w zakresie transformacji systemowej w innym krajem Europy Środkowo-Wschodniej w ramach dwusemestralnych studiów uzupełniających, w polskich szkołach wyższych, połączonych z kilkutygodniowymi stażami w instytucjach państwowych i prywatnych.

DZIEDZINY:

- ekonomia i zarządzanie
- administracja publiczna (rządowa i samorządowa)
- administracja biznesu
- prawo
- nauki społeczne
- nauki polityczne

KANDYDACI:

W roku akademickim 2004-2005 Program Kirklanda adresowany jest do osób gotowych do wykorzystywania zdobytej w Polsce wiedzy i umiejętności na rzecz przemian gospodarczych i społecznych w swoich krajach, reprezentujących następujące środowiska:

- nauczyciele akademicy
- eksperci, politycy, pracownicy instytucji rządowych i samorządowych
- przedsiębiorcy, menedżerowie
- liderzy organizacji pozarządowych
- dziennikarze

PREFERENCJE:

- wiek do 35 lat (w uzasadnionych przypadkach do 40 lat)
- kandydaci aktywnie działający w swoich środowiskach zawodowych i społecznych, legitymujący się znaczącymi osiągnięciami

KRYTERIA FORMALNE:

- obywatelstwo i miejsce zamieszkania w jednym z 7 wymienionych krajów
- wykształcenie pełne wyższe (dla kandydatów z

uczelnii wyższych preferowany stopień doktora / kandydata nauk)

- znajomość języka polskiego w stopniu umożliwiającym korzystanie z wykładów i seminariów lub języka angielskiego w przypadku wyboru konkretnych studiów w tym języku
- doświadczenie zawodowe - minimum 2 lata

WARUNKI FINANSOWE

Miesięczne stypendium: 1800 PLN. Ponadto pokryte zostaną następujące koszty: opłaty uniwersyteckie, zakwaterowanie w Polsce, ubezpieczenie, podróż do i z Polski, zakup materiałów i pomocy naukowych. Komputery i drukarki wyposażone stypendystom mogą przejść na ich własność dopiero po pełnym wypełnieniu warunków stypendium

TERMINY ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW

Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń (formularz C.V. wraz z listą publikacji oraz listy referencyjne) upływa z dniem 15 marca 2004 r.

Formularze można zamówić pocztą, e-mailem lub telefonicznie w Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta pod numerami:

tel. (48-22) 628-7950; 625-6932; 625-6978

internet:

<http://www.ProgramKirklanda.engo.pl>

<http://www.fulbright.edu.pl>

PATRONEM PROGRAMU jest Lane Kirkland (1922-1999) wieloletni przywódca amerykańskich związków zawodowych (AFL-CIO), członek Rady Dyrektorów Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości; jeden z inicjatorów powołania Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. W latach 80. swoim zaangażowaniem i autorytetem wspierał polską „Solidarność”. Rozumiał i popierał również aspiracje wolnościowe i demokratyczne innych narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Otrzymał najwyższe odznaczenia, m.in. amerykański „Medal Wolności” oraz polski „Order Orła Białego”.

Z "Albumu królów polskich"

Poczet monarchów Polski

Syn młodszy Władysława Jagiełły i Zofii, księżniczki kijowskiej. Urodził się dnia 29 listopada 1427 r., - ogłoszony w Wilnie wielkim księciem litewskim w r. 1440, - obrany królem polskim na sejmie w Sieradzu dnia 24 kwietnia 1445 r., koronowany w Krakowie dnia 25 czerwca 1447 r. Miał żonę Elżbietę, córkę cesarza Albrechta, urodzoną m. r. 1439, zaślubioną w r. 1454 w Krakowie (zmarła 30 lipca 1505 w Krakowie i w miejscowej katedrze pochowana), z niej synów Władysława urodzonego 1456 r., króla czeskiego i węgierskiego, św. Kazimierza urodz. 1458 r. (zmarłego 1482 r. w Wilnie i tamże w kaplicy zamkowej pochowanego, a w czterdzieści lat po zgonie przez papieża Klemensa VIII uznanego za Świętego i Patrona Litwie nadanego) - Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I, królów polskich i Fryderyka Prymasa i Kardynała urodz. w roku 1468, zmarłego 1503 r., jako też córkę Jadwigę ur. 1457 roku.

Przez dwa lata nie obierano w Polsce króla, gdyż nie chciano wierzyć w śmierć Władysława. Sądono, że nie zginął, lecz dostał się do niewoli. Wreszcie, gdy zgasła nadzieja powrotu „Warneńczyka”, posłano na tron brata jego młodszego, Kazimierza, który naówczas był wielkim księciem litewskim.

W pierwszych zaraz latach jego panowania były ciągle spory między panami litewskimi a polskimi o Wołyń i Podole, które

zarówno Litwa jak Polska za swoją własność uznawały. Kilka razy nawet do tego przyszło, że obydwie narody chciały się rozłączyć, ale rozumni ludzie składający radę państwa, zaniechali tak szkodliwego podziału, mniemali bowiem, że we dwóch łatwiej oprą się sąsiadom.

Począwszy od Kazimierza Jagiellończyka Polska wpływała na dolę Multan i Wołoszczyzny, które od południa naciskali Turcy. Król Kazimierz wysłał tedy wojsko, aby wypędziło Bohdana, przywłaszczającego sobie rządy, a wprowadziło Aleksandra, syna Eliasza, hołdownika Polski. Zawarto z Bohdanem ugodę, lecz w powrocie do kraju zdradca ten uderzył na Polaków. Ci ostatni odnieśli wprawdzie zwycięstwo, lecz stracili wielu dzielnych wojowników.

Krzyżacy, nie mogąc od czasu bitwy pod Grunwaldem lupić Polski i Litwy, a przyzwyczajeni do zbytkowania, lupili i gnębili mieszczan i szlachtę zostającą pod ich panowaniem. Uciśnieni nie widząc tedy innej rady, uciekli się roku 1454 pod opiekę króla polskiego. Stąd powstała ciężka i długa wojna między Polakami i Krzyżakami.

Gdyby król Kazimierz miał wojsko stałe i pieniądze na jego utrzymanie, cała sprawa byłaby się zakończyła w krótkim czasie. Atoli zebrana szlachta pobiwszy wroga i wypędzwszy go po części z kraju, na jesień zwykła wracać do domu, gdy tymczasem Krzy-

Kazimierz IV, Jagiellończyk

żacy odbierali zabrane miasta i zamki, mszcząc się na mieszkańcach. W ten sposób wojna trwała lat dwanaście, a w ciągu tego czasu odbyło się 14 zjazdów i sejmów. Na każdym z nich uchwalano podatki i pospolite ruszenie na wojnę przeciw Krzyżakom, aż nareszcie roku 1466 nastąpił pokój w Toruniu. Krzyżacy zniewoleni byli oddać Polsce Prusy Zachodnie, zwane królewskimi, a złożone z województw: pomorskiego, malborskiego i chełmińskiego, razem z miastami Toruniem, Gdańskiem i Malborkiem.

Reszta Prus na wschód ku Litwie pozostała przy Krzyżakach, a wielki mistrz ich miał uznawać króla polskiego jako swojego zwierzchnika. Wojna ta choć korzystna dla Polski, nie wypadła jak to przypuszczać należało. Potężny naród mógł zgniebić i wypędzić Krzyżaków, a tego nie uczynił i przez to zgotował sobie ciężkie losy w przyszłości.

Czesi i Węgrzy widząc powodzenie króla Kazimierza, zawezwali na królów dwóch jego synów: Władysława i Jana Olbrachta.



Później został Władysław królem obu tych krajów, a Jan Olbrach wrócił z Węgier do Polski.

Król Kazimierz panował lat 45, umarł w roku 1492, mając lat 67. Za panowania tego monarchy ustanowiono regularne zjazdy narodowe i utworzono dwie izby: senatorską i poselską.

W senatorskiej zasiadali i radzili wielcy panowie, kasztelan i wojewodowie, a z duchownych Biskupi i Arcybiskupi.

Do izby poselskiej szlachta wybierała posłów z powiatów i ziem. Prawo każde po naradzeniu się musiało być uchwalone przez senat i izbę poselską. Parady takie zwały się sejmami i usta-

nowiono, że mają odbywać się co dwa lata.

Tak więc Polska stanęła na szczycie potęgi i Jagiellonowie panują w ziemiach, rozciągających się między trzema morzami: Bałtykiem, Adriatykiem i Czarnym. Wrogowie Polski leżą u jej nogi bezsilni, pokonani.

Ruś i Litwa pod błogimi rządami Polski dochodzą do rozkwitu. Gospodarowie włoski i mołdawski hołdują Polsce, Węgry i Czechy zawierają sojusz. Nastąpił długi spokój, pod którego skrzydłami zakwitło rolnictwo, podniósł się handel, rozwinął przemysł.

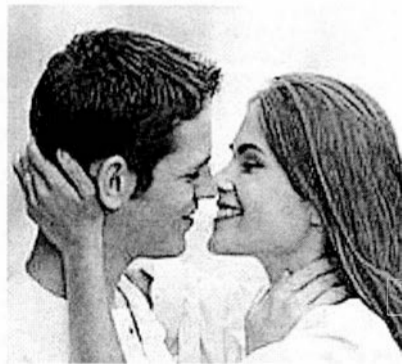
Pomyślny stan ekonomiczny kraju wpłynął i na oświatę. Wszyscy garną się skwapliwie do nauk: szlachta, mieszczenie i kmiecie. Szkoły roją się od uczniów. Akademia Jagiellońska posiada pierwszorzędną siłę naukową, ludzi wielkiej nauki i cnoty. Liczba zakładów naukowych wzrasta. W tym czasie pojawiają się w Polsce pierwsze drukarnie. Jan Długosz pisze „Historię Polski”, Wit Stwosz ustawia w kościele Maryackim w Krakowie swe najznakomitsze dzieło snycerskie, wielki ołtarz, tymczasem Mikołaj Kopernik myśli głęboko i ogłasza światu naukę, że nie słońce obraca się naokoło ziemi, jak dotychczas sądzono, ale ziemia wykonuje ruch obrotowy wokół słońca. Król zaś, ceniąc wysoko naukę i ludzi uczonych, wspierał gorliwie rozwój oświaty.

CDN

Na Walentynki

Abecadło pocałunków

Pocałunki wywołują nie tylko przyjemną reakcję fizjologiczną, lecz są specyficznym językiem wyrażającym najbardziej wzniosłe uczucia - przyjaźń, miłość, poważanie. Symbolicznie obrazowane w dziecięcych bajkach uja-



wniają swą magiczną moc, która spowodować może głęboką duchową przemianę - wyzwolić piękno w bestii, odegnąć złe czary i przywrócić prawdziwą postać królewicowi zamienionemu w żabę, czy obudzić ze stuletniego snu zapomnianą przez wszystkich księżniczkę. Oto jak przemawiać pocałunkami.

1. Pocałunek w czoło to wyraz uczuć „rodzicielskich”; niesie za sobą obietnicę bezpieczeństwa, opieki i zaufania. Całując w ten sposób wybrankę komunikujemy mu chęć wsparcia i dodania otuchy.

2. Całus w policzek to przypięczętowanie przyjaźni. Wyraża naszą lojalność, życzliwość oraz poczucie duchowej bliskości.

3. Ucałowanie wierzchu dłoni jest wyrazem naszego szacunku wobec danej osoby. Dodatkowo komunikuje oficjalny charakter naszych relacji.

4. Całus w nos to element przekomarzania się z partnerem. W ten sposób mówimy, że będziemy pobłażliwi wobec jego pomysłów, choć tak naprawdę nie traktujemy ich serio.

5. Krótki pocałunek w usta to obietnica rychłej zmiany naszej relacji, deklaracja czułości i tęsknej się już miłości.

6. Przesłanie całusa dłonią w powietrze to znak, że nie ma nas już myślami przy danej osobie, jeśli chcemy okazać jej serdeczność nie czekajmy zatem aż odjedzie.

7. Pocałunek francuski to wyraz erotycznego pożądania i zaproszenie do kontynuacji gry miłosnej.

8. Ucałowanie wnętrza dłoni wyraża niepewność co do charakteru waszego związku. Jest zarazem pytaniem o to, czy druga strona zgadza się na przekroczenie pomiędzy wami granic zwykłej znajomości.

9. Całus w ucho to frywolna zaczepka, ale i zapowiedź, że niełatwo dasz się poskromić.

10. Ucałowanie stopy to wyraz głębokiego oddania i deklaracja dozwolonej miłości, nawet jeśli nie może być odwzajemniona.

11. Pocałunek w kark to próba, abyś wreszcie oderwał się od swojego komputera!

Serwis „SYMPATIA”

Szanowni Czytelnicy!

Poniżej, po raz kolejny zwracamy się do Państwa z pytaniami, odpowiadając na które pomożecie nam uczynić nasze pismo bardziej dla Was dostępnym i atrakcyjnym. Prosimy właściwie odpowiedzi oznaczyć krzyżykami i przesłać ankietę pod adresem Redakcji „Dziennika Kijowskiego”.

ANKIETA

1. Od kiedy czyta Pan(i) „Dziennik Kijowski”?
ponad 7 lat 3 lata 1 rok

2. Które z tematów poruszanych na naszych łamach czyta Pan(i) najchętniej?

Polacy na Ukrainie Ekonomia
O Polsce Polityka i prawo
Historia Rozrywka Inne

3. Jakich informacji zdaniem Pana(i) brakuje w „Dzienniku Kijowskim”?

4. Jak ocenia Pan(i) język używany przez redaktorów?

Przystępny Trudny do zrozumienia

5. Czy Pana(i) zdaniem „Dziennik Kijowski” powinien zawierać:

Tylko informacje
Więcej informacji niż komentarze
Informacje i komentarze (w równych proporcjach)
Więcej komentarzy niż informacji

6. Czy chciałaby Pan(i), aby część artykułów publikowano w języku ukraińskim lub rosyjskim?

Tak Nie
Język ukraiński Język rosyjski

7. Czy wysokość czonki powinna być:

Mniejsza Większa

8. Co sądzi Pan(i) o szacie graficznej pisma?

9. W jaki sposób „Dziennik Kijowski” trafia do Pana(i) rąk?

Prenumeruję Kupuję w kiosku
Pożyczam od znajomych

Prosimy Pana(i) o podanie kilku ogólnych informacji o sobie:

Płeć: Kobieta Mężczyzna
do 18 lat 19-24 lata 25-34 lata
35-49 lat 50-65 lat 66 i więcej

Wykształcenie:

Podstawowe Średnie
Wyższe

Wykonywany zawód:

Uczeń/student Emeryt Rolnik
Robotnik Nauczyciel Technik
Inżynier Pracownik umysłowy
Kierownik/dyrektor Przedsiębiorca

Miejsce zamieszkania:

Wieś Miasto

Wypełnioną ankietę prosimy wyciąć i przesłać pod adresem: ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033 (вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033)

Szersze wypowiedzi można umieścić na dodatkowych kartkach.

Wśród osób, które nadesłały wypełnione ankiety zostaną rozlosowane nagrody.

DZIĘKUJEMY

SORRY, ALE MOJA CENA
WYNOŚI PIĘĆ ŻYCZEŃ



Rys. Rafał Kosik



W pociągu w jednym przedziale siedzą żołnierz-szeregowiec, generał, kobieta w średnim wieku i jej 18-letnia córka. W pewnej chwili pociąg wjechał do tunelu, zrobiło się zupełnie ciemno. Słychać głośne płasnięcie, jakby uderzenie w policzek.

Pociąg wyjeżdża z tunelu. Co sobie myślą te cztery osoby?

Matka: "Oho, któryś z panów próbował dobierać się do mojej córeczki, a ona spoliczkowała go. Dobrze ją nauczylałam."

Córka: "Oho, mamusia ma jeszcze powodzenie."

Generał: "No tak! Młody skorzystał, a ja dostałem."

Żołnierz: "Jak jeszcze raz wjedziemy do tunelu, to znowu strzelę generała w mordę..."

NAJ..., NAJ..., NAJ...!

Najwyżej położone mieszkanie

Najwyżej położonym, stale zamieszkałym punktem w Polsce jest Obserwatorium Meteorologiczne na Kasprowym Wierchu - 1981 m n.p.m.

Najwyżej położona kaplica

Na najwyższej górze Sudetów Śnieżce znajduje się kaplica św. Wawrzyńca, która po kilkunastu latach budowy została poświęcona w sierpniu 1681 roku. Jest to najwyżej położony, czynny obiekt sakralny w Polsce, jak również najwyżej położony zabytek sztuki barokowej naszego kraju. Co roku w dniu św. Wawrzyńca, 10 sierpnia, odbywa się na wysokości 1602 m n.p.m. uroczysta msza św., a co jakiś czas młodzi ludzie decydują się na zawarcie związku małżeńskiego na szczycie Śnieżki.

CZAS Zegary elektromechaniczne (część 8)

Wiele dzisiejszych zegarów jest wciąż napędzanych mechanicznie, chociaż zegary elektromechaniczne zdobywają coraz większą popularność. Wskazówki wielu zegarów elektromechanicznych poruszane są mechanizmem zasilającym prądem zmiennym o częstotliwości 50 lub 60 Hz. Niektóre cyfrowe zegarki elektroniczne napędzane są w ten sam sposób, ale pokazują godziny w formie wyświetlanych liczb.

OKIENKO ASTROLOGICZNE

KOZIOROŻEC (22 grudnia - 20 stycznia)



Panującą planetą jest Saturn. Szczęśliwy klejnot - granat, kolor zielony, pomyślny dzień - sobota. Symbolem znaku jest kozioł wstępujący na drabinę, co charakteryzuje dążność typów Koziorożca do wznoszenia się w życiu.

Typy spod znaku Koziorożca są spokojne, stanowcze i ambitne. Posiadają one dużo cierpliwości i wytrwałości. Cel osiągają powoli, lecz pewnie.

Słabością tych natur jest skłonność do pesymizmu. Martwią się oni przesadnie i widzą wszystko w czarnych kolorach, dlatego może, gdy znajdą się w trudnej sytuacji dają sobie doskonałą radę. Nie są zbyt skłonni do miłości i nie dają się zwieść zewnętrzną atrakcyjnością, lecz szukają prawdziwych wartości. Kobiety spod tego znaku wymagają od swego partnera, aby miał powodzenie w życiu i nie był pion-

kiem. Mężczyzna Koziorożec żąda od swej żony bezwzględności i zaufania, a w zamian zrobi wszystko, by zaspokoić jej nieskryte wymagania. Na ogół nie demonstruje swych uczuć, raczej wyraża je w sposób materialny. Nie lubi poufałości i zachowuje dystans. Nie ma skłonności do gniewu, lecz dotknięty potrafi się mścić.

Związek Koziorożca z Koziorożcem

Związek ten jest jednym z najdoskonalszych. Harmonia i wzajemne zrozumienie w sprawach miłosnych są zapewnione, lecz związkowi temu grozi monotonia, jeżeli oboje nie będą mieli wspólnych zainteresowań poza małżeństwem. Obie natury są zbyt opanowane i dlatego ich związek ma zbyt mało kontrastu i urozmaicenia a zatem może tu zapanować nuda. Jeżeli jeden z partnerów jest ambitny to, pod względem materialnym, związek ten będzie idealnym. Żaden ze znaków nie jest tak żądny sukcesów jak Koziorożec, a zatem Koziorożcy stanowią parę będącą się wzajemnie stymulować, jak również, wzajemnie doceniają swoje zalety.

KALENDARIUM

1.02.1994 - Wchodzi w życie porozumienie o stowarzyszeniu Polski z Unią Europejską - układ na 10 lat.

2.02.1386 - W Lublinie na zjeździe elekcyjnym przyjęto Władysława Jagiełłę „jednomyślnie jako króla i pana”.

3.02.1735 - W Dubiecku k. Sanoka urodził się Ignacy Krasicki, poeta, prozaik, bajkopisarz (zm. 1801).

4.02.1505 - W Żórawnie k. Halicza ur. się Mikołaj Rej (zm. 1569), pierwszy z pisarzy posługujący się w swej twórczości językiem polskim.

8.02.1834 - Urodził się światowej sławy chemik Dymitrij Mendelejew, jeden z pierwszych profesorów Politechniki Kijowskiej.

10.02.1925 - Konkordat Polski z Watykanem

12.02.1798 - W Petersburgu zmarł Stanisław August Poniatowski ostatni król Polski, mecenas nauki i sztuki (ur. 1732).

12.02.1833 - W Krzemieńcu urodził się Aleksander Czekanowski, geograf, geolog; zesłany na Syberię po powstaniu 1863 (zm. 1876).

12.02.1871 - Urodził się ukraiński pisarz, autor wielu utworów poświęconych życiu w austro-węgierskiej Galicji - Leś Martowycz (zm. 1916).

JEDEN ZŁOTY

Jeden złoty - tyle w 2004 roku wyniesie w Warszawie podatek od posiadania psa - zdecydowali radni Warszawy. W 2003 roku ten podatek wyniósł 25 zł.

Благодійні внески на підтримку „Дзєнника Кїївського”
просимо перераховувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізні. від. ПІБ м. Києва
МФО322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N,
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE KIJÓW- WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM) KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia, Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego d. 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

"Дзєнник Кїївський"

Реєстр.свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:

Державний Комітет України
у справах національностей та міграції
Редакція газети "Голос України"
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:
zast. red. naczelnego Borys Dragin
Adres redakcji - Адреса редакції:
ul. Saksagańskiego 40/85a, Kijów, 01033
- вул.Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Swietłana Anikina, Dorota Jaworska,
Łarysa Kaszczuk, Eugeniusz Klimakin,
Radmiła Korczyńska, Anżelika Plaksina,
Eugeniusz Tuzow-Lubański.

Numer przygotowano kolegium
redakcyjne reprezentujące organi-
zacje polonijne Ukrainy

Redaktor prowadzący:
Eugeniusz Tuzow-Lubański

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi
odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie
zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały
podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Передплатити "Дзєнник Кїївський" можна на
протязі року в усіх відділеннях зв'язку України

ИНДЕКС ПЕРЕДПЛАТИ 30678

Ціна договірна
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда"
Зам. 633 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16